

APLIKACJA DO INWIGILOWANIA BIAŁORUSINÓW. REŻIM ŁUKASZENKI CHCE NAMIERZYĆ PROTESTUJĄCYCH?

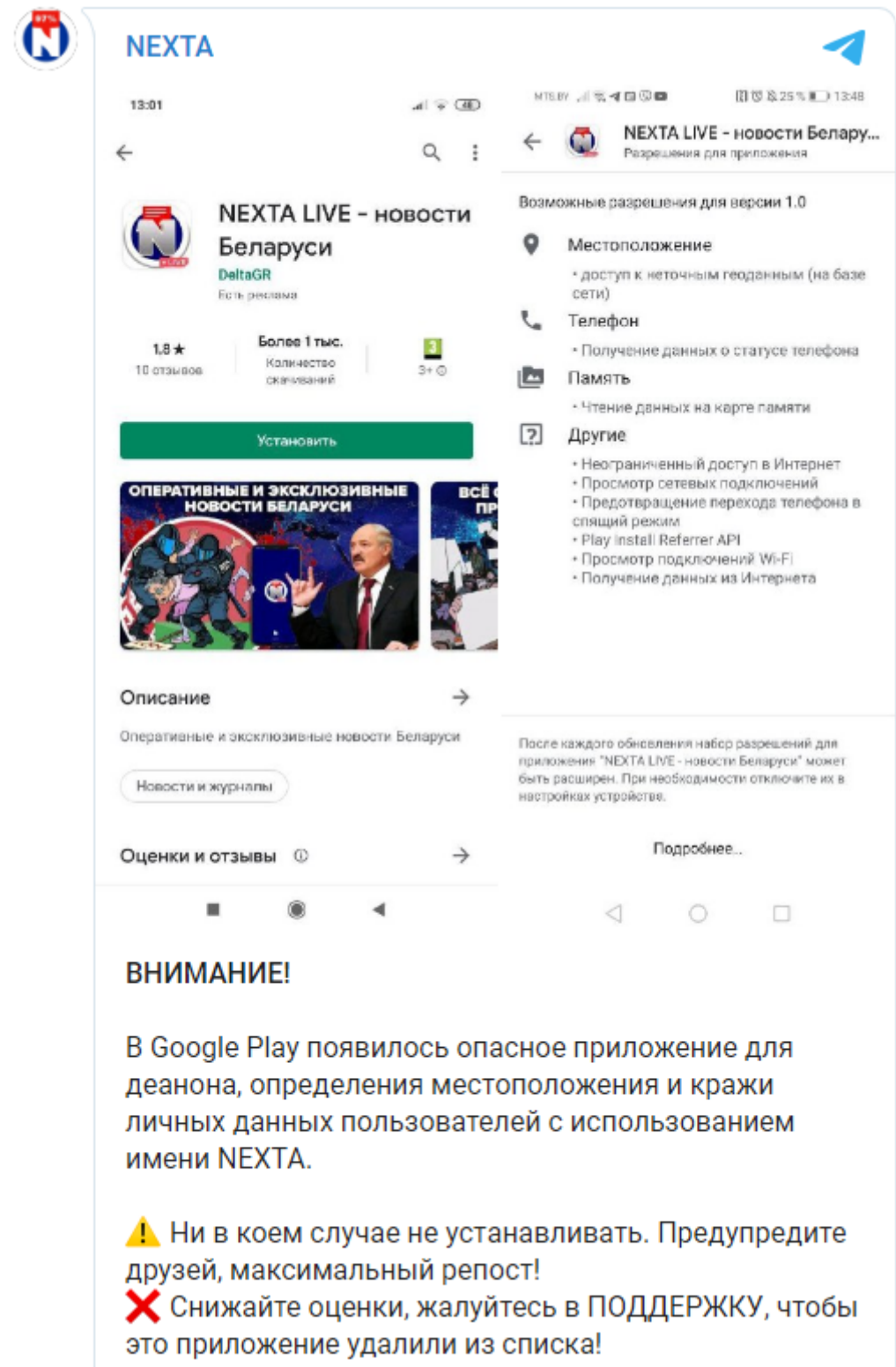
Google usunął ze swojego sklepu aplikację, która służyła do inwigilacji Białorusinów, protestujących przeciwko władzy prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Apka podszywała się pod lokalną agencję informacyjną Nexta, aby w ten sposób wzbudzić zaufanie użytkowników. Rząd w Mińsku stworzył złośliwą apkę z myślą o wsparciu działań mających na celu zatrzymanie przeciwników obecnej władzy?

Aplikacja Nexta Live od momentu wyborów prezydenckich na Białorusi zyskała w tym kraju znaczną popularność. Apka była dostępna w Google Play przez prawie 3 tygodnie i w tym czasie została pobrana tysiące razy i otrzymała setki recenzji – informuje serwis ZDNet.

Aby zachęcić użytkowników do pobrania, w opisie aplikacji podkreślono, że jest ona oficjalnym produktem Nexta, czyli niezależnej białoruskiej agencji informacyjnej, która zyskała ogromną popularność wśród protestujących.

Agencja jednak jednoznacznie zaprzeczyła jakoby aplikacja widniejąca w Google Play była z nią w jakikolwiek sposób powiązana. Co więcej, Nexta ostrzega, że apka została zaprojektowana do zbierania danych na temat użytkowników i identyfikacji protestujących Białorusinów.

„W Google Play pojawiła się niebezpieczna aplikacja do identyfikacji, ustalania lokalizacji i kradzieży danych osobowych użytkowników” – czytamy na oficjalnym profilu Nexta na Telegramie. – „Pod żadnym pozorem jej nie instaluj. Ostrzeż swoich znajomych, udostępniajcie tę publikację!”. Post ten dotarł do prawie 600 tys. osób.



Równocześnie agencja wezwała użytkowników do odinstalowania apki oraz składania skarg pod jej adresem, aby w ten sposób zaapelować do Google o usunięcie złośliwego produktu. Jak widać reakcja przyniosła skutek i aplikacja została usunięta z wirtualnego sklepu amerykańskiego giganta.

Według białoruskiego specjalisty ds. bezpieczeństwa, który pragnie pozostać anonimowym ze względu na sytuację w kraju, apka została celowo zaprojektowana z myślą o masowej kradzieży danych. Mowa tu głównie o informacjach na temat właściciela urządzenia oraz jego geolokalizacji, które następnie trafiały na zewnętrzne serwery.

Gabriel Cîrlig, badacz złośliwego oprogramowania na system Android, w rozmowie z ZDNet podkreślił,

że Nexta Live najprawdopodobniej „komunikuje się z domeną hostowaną na rosyjskim adresie IP w witrynie arcp.nextalive.roimaster”. Wcześniej ten sam adres hostował również inne podejrzane wyglądające domeny.

Obecnie nie można jednoznacznie stwierdzić, że złośliwa aplikacja była powiązana z rządem w Mińsku i stanowi przejaw chęci stłumienia trwających protestów. Należy jednak pamiętać, że podobne działania nie są niczym nowym w represyjnych państwach, gdzie władza ucieka się do licznych metod, których celem jest zidentyfikowanie i ścisła kontrola „przeciwników rządu”.

Na Białorusi jedną z pierwszych decyzji władz, jaką podjęto na skutek wybuchu fali protestów w kraju było zakłócanie Internetu i łączności telekomunikacyjnej. Jak wówczas informowaliśmy, skutecznie utrudniano dostęp do zachodnich witryn, w tym platform mediów społecznościowych, a także blokowano usługi VPN.

Czytaj też: [Zakłócenia internetu na Białorusi. Władza reaguje na protesty](#)